



**Magiczny
Kraków**

Dorożki

2012-04-30

*(...) i nagle popatrzcie:
tak już było w telegramie:
przed samymi, uważajcie, Sukiennicami:
ZACZAROWANA DOROŻKA
ZACZAROWANY DOROŻKARZ
ZACZAROWANY KOŃ*

Konstanty Ildefons Gałczyński, "Zaczarowana dorożka"

Dawniej użyteczne, jako praktycznie jedyny środek transportu w mieście, obecnie, głównie dzięki Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu i jego "Zaczarowanej dorożce", traktowane jako element lokalnego folkloru i kolejna ciekawostka związana z miastem. Pojawiły się w XIX wieku. Początkowo dwukonne, od 1857 roku zmieniły się w ramach oszczędności w tak zwane jednokonne, kryte "cypcerówki" (od nazwiska Józefa Cypcera - właściciela przedsiębiorstwa przewozowego) albo też w zwykłe fiakry. Kurs kosztował wówczas 20 krajcarów za milę, a poza rogatkami miejskimi cena wzrastała do 50 krajcarów. Do tego dochodziły również dodatkowe opłaty za taryfę nocną. Ich główny postój znajdował się pomiędzy Kościołem Mariackim a Sukiennicami, kolejne natomiast przy Dworcu Głównym i na Placu Szczepańskim. W związku z rozwojem linii dorożkarskich Rada Miasta wydała w latach 1855-1873, obowiązujące wszystkich kierujących pojazdami konnymi, przepisy drogowe zabraniające między innymi wyścigów po ulicach miasta i prowadzenia w stanie nietrzeźwym...

Właśnie jedną z takich dorożek, opatrzoną numerem 6, upodobał sobie szczególnie poeta K. I. Gałczyński. Należała ona do mówiącego wierszem fiakra, Jana Kaczary, którego Gałczyński uwiecznił jako Zaczarowanego Dorożkarza. Stąd i magia krakowskich dorożek, od roku 1867 wypieranych jednak systematycznie przez bardziej ekonomiczny omnibus i konne tramwaje, a następnie przez jakże prozaiczną komunikację miejską oraz taksówki. "Magia" zaczęła więc powoli zanikać. Nie żyje Jan Kaczara, zmarły 22 stycznia 1980 roku, a także kontynuujący jego pracę syn Józef. Nie ma już opatrzonej numerem 6 Zaczarowanej Dorożki, która w roku 1985 uległa zniszczeniu w kolizji z samochodem. Żyje jednak krakowska legenda i kilkunastu dorożkarzy, którzy dzisiaj są prawdziwą atrakcją na Rynku, wożąc turystów, chcących owej osławionej, zaczarowanej magii Krakowa zakosztować.